

Lewandowska, Stanisława

"Prasa polska w latach 1939-1945", Warszawa 1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/1, 122-130

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

różnych środowiskach i grupach społecznych. Czytelnika polskiego zdumieć musi informacja, że w czasie II wojny światowej komuniści polscy i niemieccy redagowali i rozpowszechniali takie gazety, jak: „Der Hammer”, „Der Deutsche Soldat”, „Der Frontkämpfer” (s. 79). Jak wiadomo z licznych opracowań i wspomnień, tytuły powyższe są dziełem twórców tzw. Akcji N, prowadzonej przez specjalną komórkę w Biurze Informacji i Propagandy KG AK.

Reasumując — książkę J. Stroecha należy oceniać w dwóch płaszczyznach. Z jednej strony część opisowa wymaga uzupełnień i odwołania się do bogatej już literatury przedmiotu, z drugiej zaś — skrupulatna, sporządzona zgodnie z wymogami warsztatowymi bibliografia nielegalnych czasopism może stanowić dużą pomoc dla historyków prasy i dziejów oporu społecznego w Niemczech hitlerowskich.

Eugentusz C. Król

Prasa polska w latach 1939—1945, Warszawa 1980, ss. 196, ilustr.

Do rąk czytelnika trafiła dawno oczekiwana część czwarta, przygotowanej przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa XIX i XX wieku Instytutu Badań Literackich PAN, syntezy dziejów prasy polskiej, zatytułowana *Prasa polska w latach 1939—1945*. Na zawartość tomu, poprzedzonego notą „Od Redakcji” i merytorycznym wstępem autorskim, składają się opracowania: Jerzego Jarowieckiego *Prasa w Polsce w latach 1939—1945* oraz Jerzego Myślińskiego *Polska prasa emigracyjna w latach II wojny światowej*. Książkę uzupełniają Bibliografia, zestawiona przez Andrzeja Notkowskiego, oraz indeksy: nazwisk i tytułów czasopism.

Opracowanie J. Jarowieckiego, kolejne dzieło tego badacza, charakteryzujące się bogactwem zebranego materiału, znanstwem przedmiotu, rzeczowością ujęcia, stanowi w zamierzeniu autorskim „pierwszą próbę syntetycznego ujęcia historii prasy polskiej” badanego okresu (s. 11). Autor w sposób uważny prześledził wysiłek polskiego ruchu wydawniczego w czasie II wojny światowej, ukazując jego główne trendy i kierunki. Nasuwa się pytanie, czy otrzymany wizerunek prasy, wydawanej w Polsce w latach 1939—1945, jest kompletny. Zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, kilka słów na temat sytuacji, w jakiej praca ta powstała.

Pracę swą przygotowywał autor w okresie, kiedy brak było jeszcze syntetycznego ujęcia historii Polski lat II wojny i okupacji, a badania nad dziejami prasy konspiracyjnej tego okresu rozwijały się w znacznym stopniu żywiołowo, bez próby zespolenia wysiłków badaczy zajmujących się tą problematyką, bez szerszego przedyskutowania zakresu badania prasy tajnej jako przedmiotu poznania naukowego, a także metody jego badania. W ostatnich latach ukazało się już co prawda kilka nowych opracowań, były to jednak niemal wyłącznie ujęcia katalogowe, przyczynki, monografie regionalne; inne pozostają wciąż jeszcze w maszynopisach¹, bądź niektóre ich wyniki były publikowane zaledwie we fragmentach². W tej sy-

¹ Ze wymienię w tym miejscu tytułem przykładu prace przygotowane w Instytucie Historii PAN: M. Wiśniewskiej *Prasa i wydawnictwa Szarych Szeregów*, Warszawa 1975 (mpis w bibliotece IH PAN); S. Lewandowskiej *Polska prasa konspiracyjna 1939—1945*, Warszawa 1977 (mpis w bibliotece IH PAN).

² M.in. M. Wiśniewska, *Konspiracyjna prasa Szarych Szeregów w latach 1940—1942*, „Dzieje Najnowsze”, 1978, nr 3; S. Lewandowska: 1) *Źródła informacji polskiej prasy konspiracyjnej*, tamże; 2) *Metodologiczne problemy badań nad polską prasą konspiracyjną*. Referat przedstawiony na sesji naukowej w Lu-

tuacji badania nad prasą tajną zawierały tak wiele luk, że rekonstruując obraz ogólny autor był zmuszony ustalać niekiedy zgoła podstawowe fakty i związki przyczynowe. Dodajmy, że znajomość ówczesnych układów politycznych również bynajmniej nie wszystko wyjaśnia, często bowiem pisma konspiracyjne były wydawane przez grupy przyjaciół, znajomych, współpracowników tej samej instytucji. Wszystkie te momenty nie pozostały bez wpływu na treść prezentowanego opracowania.

Zasadniczą część opracowania stanowi wykład o prasie tajnej. Stosując układ wedle podziałów politycznych, autor wyodrębnił zarazem kilka grup pism wedle innej, dodatkowej klasyfikacji, mianowicie pisma Szarych Szeregów, „akcji N”, konspiracyjną prasę żydowską oraz pisma satyryczne, społeczno-kulturalne i literackie.

Konstrukcja pracy jest jasna, zwarta, logiczna. Zastrzeżenia budzi jedynie sprawa umiejscowienia informacji dotyczących kolportażu prasy tajnej; problematyka ta powinna znaleźć się w innym miejscu pracy, niezależnie od tego, że należałoby jej poświęcić stanowczo więcej uwagi.

Pierwsze cztery rozdziały stanowią swego rodzaju wstęp do właściwej części opracowania, tj. wykładu o prasie konspiracyjnej. Tak to rozumiem i wydaje mi się, że z uwagi na ogólny tytuł całości dzieła *Prasa polska w latach 1939—1945* należało to wyraźniej zaznaczyć.

W toku rozważań główną uwagę poświęcono najbardziej rozpowszechnionym i najbardziej istotnym z punktu widzenia ciężaru gatunkowego grupom pism: tzw. pismom ZWZ—AK i Delegatury Rządu na Kraj, pismom ruchu ludowego oraz pismom PPR i organizacji z nią związanych. Na tym tle nieproporcjonalnie przedstawiają się informacje o innych grupach pism, odgrywających w życiu podziemnym Polski niemałą rolę; a już zanikła bodaj zupełnie prasa terenowa wszystkich innych — poza wymienionymi — ugrupowań konspiracyjnych, w szczególności prasa wydawana na terenie ziem tzw. włączonych do Rzeszy. Sprawa jest oczywiście niezwykle trudna i będą się z nią borykać inni badacze zagadnienia, nie może być ona jednak w żadnym wypadku potraktowana *per non est*. Prasa konspiracyjna wydawana na ziemiach wcielonych do Rzeszy wobec braku jakichkolwiek innych źródeł informacji na tamtych terenach stanowiła zjawisko zupełnie wyjątkowe i odgrywała — rzec można bez obawy nadużycia barwy i tonu — doniosłą rolę.

We wstępie do swych rozważań autor nie sprecyzował pytań badawczych. Praca — jak sądzę — zyskałaby na przejrzystości, ale nie tylko, gdyby wykład został nacelowany właśnie na udzielenie odpowiedzi na konkretne pytania, sformułowane na początku rozważań. Próba poszukiwania na nie odpowiedzi rozszerzyłaby krąg zagadnień, które powinny wejść w zakres tego tematu, a poza tym pozwoliłaby uporządkować zebrany w pracy bogaty materiał. Uporządkować wedle bardziej wyraźnych kryteriów, aniżeli miał to w zamyśle autor. O ile bowiem ogólna konstrukcja pracy — jak już o tym była mowa — jest przejrzysta, o tyle w ramach ustępów dotyczących poszczególnych rodzajów prasy przedstawia się to rozmaicie, na zasadzie dość przypadkowej. Wątki podniesione w jednych ustępach nie występują w innych *etc.* Posłużenie się tymi dodatkowymi kryteriami pozwoliłoby wreszcie, co więcej — zmusiłoby do mniej lub bardziej precyzyjnego sformu-

blinie w marcu 1979 r. (mpis powielany do użytku wewnętrznego, w druku); 3) *Prasa konspiracyjna w okupowanej Polsce (1939—1945). Uwagi i refleksje*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1980, nr 1; 4) *Prasa konspiracyjna środkiem przekazywania treści ideowo-politycznych oraz instrumentem przekonywania*, [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1930—1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1980.

mułowania wniosków nasuwających się w rezultacie badań nad tak zakrojonym tematem.

W tym miejscu wypadnie mi zauważyć, iż w kwestii zakresu badań prasy tajnej jako przedmiotu poznania naukowego, jak też metody jego badania różni się nieco z autorem³, co zdaje się wynikać po prostu z odmiennego widzenia niektórych spraw, spowodowanego także zapewne tym, że podchodzimy do zagadnienia badań nad prasą tajną z punktu widzenia różnych dyscyplin: historii literatury i historii.

Tak więc w sytuacji, gdy na obecnym etapie badań próba całościowego ujęcia problematyki prasy tajnej przerasta możliwości — nie tylko czasowe — jednego autora, jego realizację widziałabym jako próbę opracowania w szczególności kwestii następujących: kim byli twórcy prasy tajnej i jakie były metody oraz organizacja ich działania; jak wyglądał i czym się charakteryzował wytwór ich pracy, a także jaka była technika jego powstawania; jakie były warunki działania i oddziaływania prasy; co składało się na jej treść i zwartość; jakie wreszcie funkcje w warunkach wojny i okupacji pełniła polska prasa konspiracyjna. W tym ostatnim przedmiocie szczególnie interesująca wydaje mi się przede wszystkim funkcja informacyjna prasy tajnej oraz rola tej prasy jako instrumentu kształtowania postaw. Podstawę źródłową tak pomyślanego ujęcia tematu stanowić winny przede wszystkim zachowane egzemplarze pism podziemnych (tylko takie mogą być przedmiotem rozważań). Bliższymi informacjami nt. powstawania i działalności systemów prasowych pism tajnych służy kilka rodzajów źródeł, w szczególności: dokumentacja polskich organizacji konspiracyjnych, akta okupanta, nie publikowane relacje i wspomnienia b. uczestników ruchu oporu, związanych z prasą tajną, opracowania z zakresu problematyki ruchu oporu; dokumenty, materiały stanowiące plon sesji naukowych, ogłaszane na łamach różnych periodyków artykuły, nierzadko pióra m.in. organizatorów i redaktorów prasy podziemnej, że wymienię w tym miejscu najważniejsze. Tu pragnę nawiązać do kwestii bazy źródłowej, wyzszykanej przez autora opracowania. Tekst — poza kilku incydentalnymi wskazaniem — jest niemal całkowicie pozbawiony przypisów źródłowych, co wiąże się z ogólnie przyjętą zasadą dla całości tego czterotomowego dzieła. Co prawda dość często zdarza się spotykać pod adresem publikacji naukowych zarzut nadmiernego przeładowania aparatem naukowym, w przypadku jednak pracy, jak ta, o której tu mowa, zdają się one być niezbędne i należy żałować, że autor nie zdołał „prze-forsować” tego, by wprowadzając po raz pierwszy do obiegu naukowego różnego rodzaju informacje i opinie, ujawnić warsztat; niektóre z nich bowiem są znakomite, inne budzą wątpliwości, jeszcze inne dają odczucie niedosytu bądź wymagają zwyczajnie sprawdzenia toku rozumowania, korzystającego wszakże obficie z dorobku i ustaleń również innych badaczy, autora. Wyraźnie natomiast już pod adresem autora można mieć pretensję z innego powodu — mianowicie o nazbyt chyba pospieszny tryb tworzenia omawianego dzieła (nacisk wydawców?). Tym bowiem jedynie da się wytłumaczyć zadziwiająco skąpe wyzyskanie dostępnych materiałów źródłowych i zawartych w nich różnego rodzaju informacji dotyczących poszczególnych aspektów omawianego tematu. W rezultacie wpłynęło to na mało pogłębiony, by nie rzec — niekiedy nader powierzchowny sposób opracowania poszczególnych partii materiału. Przykładem jest potraktowanie przez autora chociażby warszawskiej prasy Stronnictwa Demokratycznego, że posłużę się w tym miejscu przykładem prasy tego tylko kierunku. W ujęciu J. Jarowieckiego obraz tej prasy zdaje się być nader uproszczony, statyczny, nie uwzględniający ani rozwoju działalności prasowej tego Stronnictwa, ani też jego specyfiki. Na jej temat znajdujemy w pracy jedynie następującą wzmiankę: „Stronnictwo Demokratyczne,

³ Zob. Lewandowska, *Metodologiczne problemy ...*

a później Stronnictwo Polskiej Demokracji prowadziło ożywioną działalność wydawniczą. Głównym organem teoretycznym SD była wydawana w Warszawie »Myśl Społeczno-Państwowa« (wrzesień 1940—maj 1941), przekształcona następnie w »Nowe Drogi« (1941—1944). Ogółem ukazało się ponad 60 numerów pod redakcją (kolejno) Antoniego Wieczorkiewicza, Haliny Nieniewskiej, Henryka Lukreca, Antoniego Szymanowskiego. Centralnym pismem był też dwutygodnik »Głos Demokracji«, noszący podtytuł »Organ SPD« (1943—1944). W Warszawie ukazywało się również konspiracyjne pismo codzienne, związane z ZWZ, a następnie z SD i SPD: »Nowy Dzień« (1941—1944), półoficjalny organ stronnictwa (red. Andrzej Kobylecki, Walentyna Wyganowska-Baranowska, Tadeusz Niesiołowski i in.) (s. 92).

Faktycznie konspiracyjne SD prowadziło daleko szerszą działalność propagandowo-prasową. Uczestniczyły w niej wszystkie jego orientacje: „Prostokąt” i jego kontynuacja Zjednoczenie Demokratyczne oraz grupa opozycyjna „Prostokąta” — Polska Organizacja Demokratyczna i Stronnictwo Polskiej Demokracji. Centralnym organem prasowym „Prostokąta” był wydawany w Warszawie od września 1940 r. miesięcznik o kolejnych tytułach: „Myśl i Życie Społeczno-Polityczne” (do listopada 1940), „Myśl Społeczna i Polityczna” (a nie „Myśl Społeczna i Państwowa”, jak podaje J. Jarowiecki; od stycznia do maja 1941), po czym — już do końca okupacji — „Nowe Drogi”. W pierwszej fazie swego rozwoju pismo było redagowane przez wybitnych działaczy SD: pedagoga, romanistkę z zawodu, Halinę Nieniewską ps. Iza i historyka sztuki, kustosa Muzeum Dawnej Warszawy, dr. Antoniego Wieczorkiewicza (zarazem redaktora organu programowego SZP, dwutygodnika „Wiadomości Polskie”). Po aresztowaniu H. Nieniewskiej (16 maja 1942) redakcję pisma, noszącego już w tym czasie tytuł „Nowe Drogi”, objął Henryk Lukrec ps. Feliks, przed wojną wydawca tygodnika „Epoka”, związanego z tworzącym się w 1938 r. SD. Po przejściu Lukreca, w lipcu 1943 r., na stanowisko szefa prasy SPD redaktorem „Nowych Drog” został (towarzysko przed wojną powiązany z ZPMD) Antoni Szymanowski ps. Brun. Kolejnymi sekretarzami redakcji byli dziennikarze z zawodu: przedwojenny recenzent teatralny „Gazety Polskiej” Aleksander Czyżewski (do lipca 1942 r.), a następnie (do połowy kwietnia 1943 r.) Krystyna Wigura-Kobylecka. Na łamach pisma zamieszczano artykuły pióra znakomitych przedstawicieli polskiej nauki i kultury; m.in. publikował w „Nowych Drogach” swe prace historyk Aleksander Gieysztor.

Dwa spośród polskich pism tajnych o rodowodzie wywodzącym się z SD należały do tych nielicznych w skali krajowej, które przetrwały prawie całą okupację, co więcej — były dziennikami. Obok krakowskiego „Dziennika Polskiego” należał do nich „Dzień”, pismo związane początkowo z ZWZ. Dziennik ten, którego pierwszy numer ukazał się 21 maja 1941 r., wydawano w Warszawie jako pismo codzienne do 1944 r. Powstały z inspiracji Andrzeja Kobyleckiego, był redagowany przez zespół, który dobrał się na zasadzie dawnej znajomości. Oprócz Kobyleckiego i jego żony, Krystyny Wigura-Kobyleckiej, wchodził doń ich koleżka z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej: Tadeusz Niesiołowski (przed wojną kierownik działu miejskiego w „Gazecie Polskiej”) i Jerzy Merson. W tym składzie redakcja pracowała do września 1941 r., kiedy to w związku z wykryciem przez Niemców punktu kolportażowego przy ul. Kaliskiej 17 oraz powielarni w Al. Jerozolimskich 75, w której wykonywany był m.in. „Dzień”, w redakcji pisma nastąpiły zmiany, poczynając od tytułu, który odtąd brzmiał „Z dnia na dzień” (do nazwy tej powrócono w połowie 1942 r.). Na publicystów pozyskano w tym okresie Wiesława Wernica oraz Aleksandra Czyżewskiego. Zaczęto też wydawać dodatek literacki, kontynuację dawnej „Lipy”, redagowany przez Mieczysława Lewczyńskiego, literata i malarza w jednej osobie. Pozwoliło na to m.in. nawiązanie kontaktu z Delegaturą Rządu na Kraj, która zgodziła się subsydiować pismo. Łącznikiem między redakcją a Delegaturą był Zygmunt Hempel ps. Mecenas, który zarazem dostar-

czał materiały publicystyczne. Nieporozumienia między „Mecenasem” a redakcją na tle ideologicznym doprowadziły w rezultacie do zerwania redakcji pisma z Delegaturą Rządu.

Grupa Zygmunta Hempla i Adama Łada-Bańkowskiego ps. Ojciec wystąpiła wkrótce z nowym, własnym dziennikiem, zatytułowanym „Nowy Dzień”, w którym pracowali m.in. Witold Wolff, Grzegorz Załęski i Rafał Praga. W roku 1943, po kolejnych secesjach w zespole redakcyjnym, wywołanych różnicami zdań co do linii politycznej pisma, zespół z G. Załęskim i R. Pragą założył nowe pismo pn. „Demokrata” — o czym dalej — a W. Wolff i Aneta Rutkowska-Wolffowa pozostali przy redakcji „Nowego Dnia”; każde wiodło odtąd swój własny żywot, z różnego rodzaju własnymi kłopotami. Pismo grupy Hempla i Łada-Bańkowskiego ukazywało się nadal pod zmienionym w początkach 1943 r. tytułem: „Dzień Warszawy”. Na jego redaktora zaangażowano Teofila Sygę. Kontynuacja numerowa pisma „Z dnia na dzień” miała sugerować czytelnikowi przekonanie, iż jest to wciąż ten sam dziennik.

Komitet redakcyjny „Demokraty” stanowili: Grzegorz Załęski ps. Grzegorz jako redaktor oraz Rafał Praga ps. Mały, Leszek Raabe, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Kazimierz Dorosz, Jerzy Wyszomirski. Autorami tekstów byli m.in. S. R. Dobrowolski, Aleksander Maliszewski, Tadeusz Holender ps. Tomasz Wiatracy, Tadeusz Zelenay, Jerzy Wyszomirski.

Obydwie te gazetki: „Demokrata” i „Nowy Dzień”, redagowane przez zawodowych dziennikarzy z okresu przedwojennego, miały charakter informacyjny. Ich odbiorcami — obok mieszkańców Warszawy — były robotnicze środowiska podwarszawskie: Włoch, Ursusa, Pruszkowa i Piastowa.

Zespół redagujący „Z dnia na dzień” po zerwaniu z Delegaturą usiłował znaleźć oparcie w takiej grupie politycznej, która odpowiadałaby mu przekonaniom. Gdy próby pozyskania mecenasa we władzach SD (grupy „Prostokąta”, z którą bezpośrednio był związany) nie powiodły się, z pomocą przyszedł pismu PLAN, proponując mu współpracę w charakterze wydawcy. Tym też podtytułem: „Wydawnictwo PLAN. Pismo informacyjne” opatrzony był odtąd ten dziennik.

Zespół redakcyjny obok pracujących w nim A. Kobyłeckiego ps. Jędrak (do czasu aresztowania), K. Wigura-Kobyłeckiej (spotkał ją wkrótce ten sam los), Walentyny Baranowskiej ps. Anna i Jerzego Downarowicza ps. Szmit powiększył się z czasem o osobę Stefana Krukowskiego (przed wojną pracownik redakcji „Kurier Porannego”) oraz Tadeusza Sarneckiego (po aresztowaniu Kobyłeckiej przez czas pewien redagował pismo). Piórem wspierali pismo obok wspomnianego już W. Wernica także Marek Arczyński i Henryk Lukrec. Nieco później stałego współpracownika pozyskała redakcja w osobie Stanisława Sachniewskiego ps. Jacek Wołowski⁴.

Jeżeli pozwoliłam sobie przytoczyć w tym miejscu tę obszerniejszą — choć oczywiście również niepełną — informację o prasie SD, to po to, by pokazać, ile jeszcze możliwości tkwi w pozostających do dyspozycji materiałach źródłowych, w tym również przekazach osobistych, a także ukazać różne aspekty interesującego nas tematu.

Kolejna kwestia dotyczy metody badania zjawisk prasy konspiracyjnej. Nie wypowiadając się na temat słuszności metody zastosowanej w prezentowanym opracowaniu, o jej wyborze decyduje autor, ze swej strony byłabym zdania, by w badaniach nad prasą stosować metodę porównań, zarówno — jak w danym tu przypadku — w odniesieniu do samego zjawiska prasy tajnej poszczególnych ugrupowań politycznych i organizacji wojskowych, a także innych zespołów wydają-

⁴ Szerzej zob. S. Lewandowska, *Prasa konspiracyjna Stronnictwa Demokratycznego*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne”, 1981, nr 1.

cych swoje pisma, jak też stopnia odbicia na jej łamach ważniejszych procesów dokonywających się w kraju, a także — na ile jest to możliwe — dokonać komparatystyki samego modelu prasy tajnej z prasą tajną innych krajów okupowanych przez III Rzeszę. Obok posługiwania się narzędziami warsztatu historyka niezbędna zdaje mi się nadto konieczność sięgnięcia do metod czysto prasoznawczych, w tym m.in. statystycznej metody badania analizy zawartości prasy. Jest to w moim przekonaniu narzędzie dające historykowi szansę uzyskania odpowiedzi na pytanie za pomocą innych metod nierozwiązywalne. Pozwala ono ukazać — z grubszą — główne problemy animujące polską konspirację, nakreślić ogólną politykę zespołów tworzących dany tytuł czasopisma i decydujących o jego kształcie, pokazać główne kierunki zainteresowań prasy tajnej, ujawniające się w nich cele grup inspirujących tę prasę, ich autorów, redakcji, bądź wszystkich razem, a także rozmieszczenie na ograniczonej wszakże liczbie kolumn danego pisma treści interesujących zespół redakcyjny i czytelników. Uzyskana na podstawie porównania poszczególnych tytułów pism bądź grup tytułów wiedza zdaje się upoważniać do wnioskowania — co najmniej z grubszą — o zadaniach, sprawności oraz typie wytwarzanych przez redakcje pism tajnych narzędzi przekazu i oddziaływania. Poznanie w ten sposób treści i form, jakie otrzymywał i percypował odbiorca prasy, stanowiąc podstawę do dalszych, szerszych badań, pełni rolę służebną wobec następujących potem badań odbioru analizowanych treści.

W dotychczasowej literaturze panuje dość duża dowolność w kwestii terminologii i typologii prasy — nie tylko zresztą konspiracyjnej⁵. J. Jarowiecki uprościł ich klasyfikację, i słusznie, wyróżniając jako podstawowe grupy: pisma informacyjne, informacyjno-polityczne, teoretyczno-programowe i specjalistyczne, choć używa również i innych pojęć umownych, jak m.in. określenie „prasa demokratyczna” w odniesieniu do prasy wydawanej przez Stronnictwo Demokratyczne, co może wywołać dyskusję, również bowiem o prasie innych kierunków politycznych można powiedzieć, iż była „demokratyczna”. Wiąże się to z koniecznością poszukiwań sformułowań językowych adekwatnych dla skomplikowanej geografii politycznej czasu — nie tylko — drugiej wojny⁶.

Opracowanie J. Jarowieckiego zawiera wiele interesujących informacji, nierazko nowych także dla badacza zagadnienia. W tym bogactwie informacji upatruję znaczny pracy tej walor. Po raz pierwszy w jednym opracowaniu zebrano tak wiele wiadomości o prasie tajnej i poddano je zabiegom syntetyzującym. Stanowi ono w ten sposób swego rodzaju kompendium wiedzy — niejako podręcznikowej — o tej prasie. Dlatego też na pewne jego usterki należy spojrzeć również pod tym kątem. Odnotowując walory opracowania, trzeba zwrócić uwagę na wyróżniający się rzeczowością ujęcia szkic o prasie gadzinowej, w tym także dla obozów jeńnieckich i obozów pracy, a także wkład autora w ukazanie — po raz pierwszy w takim zakresie — wielce interesującej charakterystyki prasy specjalistycznej: satyrycznej i społeczno-literackiej. Jest to pod każdym względem wyróżniająca się część opracowania. Przy tej sposobności chciałabym zasygnalizować historykom literatury istnienie wyjątkowo interesującej, dość dawno już wydanej pozycji historiografii włoskiej, pracę pióra Domenico Tarrizio *Come scriveva la Resistenza (Jak pisał ruch oporu)*⁷, wnoszącą cenne wartości w badania nad tym zagadnieniem. Myślę, że warto i od tej strony spróbować spojrzeć na polską prasę konspiracyjną.

Mówiąc o walorach pracy, dla porządku odnotować muszę, iż w pewnych przypadkach trzeba by się upomnieć o przedłożenie dokumentacji na poparcie

⁵ Zob. recenzję W. Władyki z pracy A. Paczkowskiego *Prasa polska w latach 1918—1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1981, nr 4.

⁶ Tamże.

⁷ D. Tarrizio, *Come scriveva la Resistenza. Filologia della stampa clandestina 1943—1945*, Firenze 1969.

formułowanych tez; wymaga tego m.in. np. informacja (nb. tu i ówdzie już funkcjonująca, a nie mam pewności, czy osadzona w realiach) o 2000 tytułów polskiej prasy konspiracyjnej. Poza tym, co to znaczy 2000 tytułów? Niektóre pisma pozostawały przy jednym tytule dla jednego organu, inne — z różnych względów — kilkakrotnie tytuł jednego pisma zmieniały. To również należy wziąć pod uwagę.

Niektóre kwestie warto rozwinąć. Autor abstrahuje na ogół od twórców prasy konspiracyjnej — organizatorów, redaktorów, drukarzy, autorów, zwłaszcza gdy mówi o prasie organizacji czy ugrupowań, które znalazły się niejako w dalszym polu jego widzenia. (Choć również gdy wymienia nazwiska osób związanych z prasą głównie go interesującą, ogranicza się w zasadzie do samych tylko nazwisk, w gruncie rzeczy niewiele mówiących czytelnikowi, jeżeli nie towarzyszy im zarazem choćby najbardziej skrótowa o ludziach tych informacja). Sprawa jest istotna. Analiza środowisk, tworzących poszczególne grupy pism, a nawet poszczególne tytuły, jest zabiegiem, który sowniejsie oplaca się badaczowi, bardzo wiele bowiem wyjaśnia i pozwala zrozumieć kwestie w inny sposób nie do wyjaśnienia. Tymczasem autor, omawiając np. prasę syndykalistyczną, jakże przecież bogatą i charakteryzującą się m.in. godnym uwagi rozwiniętym systemem prasowym, nie wymienia ani jednego nazwiska, choć mamy do dyspozycji materiały pozwalające odtworzyć z imienia i nazwiska tudzież zawodu ponad 20 pracowników tej prasy. W podobny sposób da się uzupełnić bądź w różnej mierze zweryfikować składy osobowe redakcji pism Stronnictwa Pracy, pism sanacji, „obozu narodowego” i innych.

Dość szczegółowo mówi autor o zapleczu technicznym prasy AK, wyliczając kolejne poszczególne drukarnie Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych. Również jednak drukarnie innych ugrupowań czy organizacji godne są wnikliwej uwagi, że wymienię przykładowo bardzo przemyślnie i znakomicie zorganizowane drukarnie OPW i KON, a także takich organizacji, jak Polska Organizacja Zbrojna i inne. Działały one oczywiście w różnych warunkach, przeważnie niesłychanie trudnych, były lepiej lub gorzej wyposażone, zręczniejsze lub mniej zręczniejsze maskowane, ale pracowali w nich jednakowo dzielni ludzie, na jednakowe narażeni ryzyko.

Lektura opracowania Jerzego Jarowieckiego, stanowiącego w swych poszczególnych fragmentach podsumowanie dotychczasowego stanu badań nad prasą konspiracyjną, nasuwa sporo różnych refleksji, wiążących się z generalnym obrazem tego dorobku, z „białymi plamami” na jego tle. Uderza np. brak stanowiska badacza w kwestii tak istotnej w badaniach prasowych techniki warsztatowej, jak analiza treści prasy pod względem ich wartości informacyjnej (ważności, kompletności, prawdziwości, dokładności), wychowawczej, jako też prób wyeksponowania problemów, jakie nasuwałyby się przy analizie tych zagadnień. Analizie treści poszczególnych tytułów lub grup pism nie towarzyszy bądź towarzyszy w niedostatecznym stopniu analiza organizacyjnej, techniczno-ekonomicznej, socjologicznej i innych struktur prasy tajnej. Próba odpowiedzi na pytanie, jak prasa konspiracyjna informowała społeczeństwo, jak kształtowała poglądy, jak wychowywała, wydaje się tu szczególnie istotna. Czy całe czasopiśmiennictwo konspiracyjne, tzn. wszystkich większych ugrupowań politycznych i organizacji wojskowych, spełniało wszystkie te zadania, jakie stosowano środki, by stawiane sobie zadania realizować? Listę tych zagadnień można by zapewne poszerzyć. Sądzić należy, iż przyszli badacze tematy te uwzględnią i wzbogacą. Jerzy Jarowiecki zarysował istotny zrąb zagadnień, dzięki czemu stworzył też bazę wyjściową do dalszych badań. Myślę, iż treść tego ostatniego stwierdzenia może być właściwie podsumowaniem owych kilku wyżej sformułowanych uwag, proponowanych do dyskusji. Można by bowiem mnożyć kwestie, co do których różnimy się z autorem, kwestie te wynikają po prostu z różnego widzenia niektórych spraw. Można się o to lub owo pospieszać, jak choćby o sposób przedstawienia prasy socjalistycznej, o co — jestem przeko-

nana — pospierają się z autorem inni. Z pewnością niejedno można by dorzucić, wiele faktów skorygować, uściślić, uzupełnić. Od braków i potknięć nie jest i, powiedzmy sobie, nie może być przecież wolna w jakiejś mierze żadna praca, a już zwłaszcza pionierska.

Opracowanie obrazu prasy polskiej, przedstawionego przez J. Jarowieckiego, uzupełnia szkic pióra J. Myślińskiego, traktujący o prasie emigracyjnej tego okresu, która to prasa — przypomnijmy — była wydawana przez instytucje państwowe i organizacje społeczno-polityczne oraz przez wojsko polskie na obczyźnie i której głównymi ośrodkami były Związek Radziecki, Francja, Wielka Brytania, Bliski Wschód i Afryka, w końcowym zaś okresie wojny również inne kraje zachodniej Europy, a w szczególności Włochy oraz Niemcy. Nie zawiera natomiast prezentowany tekst omówienia prasy tradycyjnych skupisk polonijnych, znajdujących się głównie w Stanach Zjednoczonych oraz w niektórych krajach Europy Zachodniej. Autor opracowania wyszedł z założenia, iż w sytuacji, gdy dla omawianego okresu dysponujemy niemal wyłącznie bibliografią tej prasy, brak jest natomiast opracowań mogących stanowić podstawę do syntetycznego ujęcia tego tematu, prasę ośrodków polonijnych okresu II wojny należy pozostawić do odrębnego opracowania, zwłaszcza że cezura 1939 r. nie stanowiła dla tej prasy żadnego szczególnego punktu zwrotnego. Nie oznacza to bynajmniej oczywiście, iżby stan badań nad prasą emigracyjną przedstawiał się o wiele lepiej. Niemniej, ze względu na ścisły związek treści tej prasy z życiem okupowanego kraju, autorzy tomu uznali — w moim przeświadczeniu słusznie — iż bez próby naszkicowania jej zarysu obraz prasy polskiej wydawanej w latach II wojny byłby niepełny.

Polska prasa emigracyjna ma już swoją literaturę. Prasę wydawaną na terenie zachodnich republik Związku Radzieckiego opracowali Jarosław Daszkiewicz i Jerzy Myśliński. Polską prasą wojskową wydawaną w ZSRR zajmowali się m.in. Fryderyk Zbiniewicz, Remigiusz Surgiewicz, Andrzej Korzon. Prace te — wyjąwszy prasę LWP — charakteryzowały się zawartością przede wszystkim dokumentacyjno-bibliograficzną. Prasa emigracyjna wydawana na terenie krajów zachodniej Europy stanowiła przedmiot badań bibliografa emigracyjnego Jana Kowalika. Zgromadził on zarówno bogate zbiory tej prasy, jak i jej dokumentację. Dokonał również próby syntetycznego jej opracowania, które wszakże z jednej strony odznacza się pewną jednostronnością sądów politycznych, z drugiej — koncentruje się na systematyzacji kronikarskiej, przy zwróceniu mniejszej uwagi na jej rolę i wpływ na czytelników. W sumie — jakkolwiek prasa emigracyjna doczekała się kilku opracowań, nie stanowi ona do tej pory obiektu zbadanego przez historyków. Również w kraju nie prowadzono głębszych studiów na ten temat. Przyczynę tego J. Myśliński upatruje w braku zarówno zbiorów tej prasy, jak i źródeł do jej historii. Fakt ten zadecydował z konieczności o charakterze prezentowanego opracowania, który jego autor określa jako „opisowo-dokumentacyjny”. Informacje o tej prasie — poza prasą ZSRR, którą poznał częściowo z autopsji — zaczerpnął autor m.in. z opracowań Kowalika, Lidii Ciołkosz, tudzież opracowań i wspomnień przytaczanych szeroko przez tych autorów, a więc niejako z drugiej ręki. Powstał w ten sposób syntetyzujący zakres wysiłku wydawniczego Związku Patriotów Polskich i Ludowego Wojska Polskiego na terenie Związku Radzieckiego. Obok tego autor nakreślił obraz dziejów prasy, w języku polskim na Litwie, Białorusi i Ukrainie Zachodniej w latach 1939—1941 oraz po części w okresie 1944—1945. Prasy tej — jak słusznie stwierdza — nie można uznać za prasę emigracyjną; była to prasa radziecka, przeznaczona dla ludności polskiej, redagowana przez Polaków. Jej ścisły związek z prasą ZPP wyrażał się głównie „w ciągłości personalnej i ideowo-politycznej, przy wszystkich wszakże różnicach, dotyczących zwłaszcza odbiorców prasy ZPP, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenie ZSRR”.

Z uwagi na specyficzny charakter prasy w języku polskim wydawanej w la-

tach 1939—1941 na terenach zachodnich republik Związku Radzieckiego został jej poświęcony odrębny rozdział. Całość omówiono w układzie następującym: prasa w języku polskim wydawana na Litwie, Ukrainie i Białorusi Radzieckiej w l. 1939—1945; prasa polska w ZSRR wydawana w latach 1942—1946; prasa polska na terenie państw bałkańskich; prasa na Bliskim Wschodzie i w Afryce; prasa rządu emigracyjnego oraz polskich organizacji emigracyjnych i wojskowych na terenie Francji i Wielkiej Brytanii; prasa wojskowa i obozowa na zachodzie Europy, do połowy 1945 r.

Cezurą początkową opracowania jest wrzesień 1939 r., końcowa natomiast należy do kraju, w którym prasa polska się ukazywała (bądź data cofnięcia przez Wielką Brytanię uznania rządowi emigracyjnemu — lipiec 1945 r., bądź też zakończenie działania ZPP w ZSRR — sierpień 1946 r.).

Nie wchodząc głębiej (z braku znajomości materiału stanowiącego przedmiot analizy) w tok rozważań autora, chciałabym zwrócić uwagę na podniesioną przez J. Myślińskiego interesującą próbę określenia — choćby nawet z konieczności w bardzo na razie skrótowny sposób — zawartości pism emigracyjnych, ukazania cech specyficznych tej prasy, podobieństw i różnic gdy idzie o systemy prasowe ZPP i tworzonych przez tę organizację jednostek wojskowych oraz prasy wydawanej przez armię gen. Andersa i ambasadę rządu londyńskiego, tematykę publicystyki prasy emigracyjnej, zwrócenie uwagi na funkcje tej prasy. Ta wielce interesująca i owocna podjęta przez autora kolejna próba wyjścia poza dotychczasowy okres jego głównych zainteresowań badawczych, zajęcie się prasą emigracyjną przez badacza kompetentnego i „czującego” specyfikę badań prasowych pozwala żywić nadzieję, że na mapie badań nad prasą polską czasu II wojny światowej prasa ta przestanie stanowić „białą plamę”.

Na zakończenie uwaga na temat zamieszczonej w pracy wielce użytecznej bibliografii. Sprzeciw budzi tytuł jej części czwartej, brzmiący „Czasopisma jawne w języku polskim (tzw. prasa gadzinowa)”. Otóż korzystam z tego miejsca, by wyrazić stanowczo — nie po raz pierwszy — mój pogląd, iż nieporozumieniem jest wprowadzenie w swoim czasie do obiegu naukowego i bezkrytyczne następnie powielanie go, także i w tym dziele, określenia prasy gadzinowej mianem prasy „jawnej”. Nie była to bowiem żadna „prasa jawna” ani „prasa legalna”. Była to — co należy wyraźnie stwierdzić — prasa niemiecka wydawana w języku polskim, mająca określone antypolskie cele i posługująca się perfidnymi antypolskimi metodami. W mechanizmie propagandy hitlerowskiej wyznaczono tej prasie ważną rolę dotarcia do ludności podbitego kraju. Jakkolwiek jej „gadzinowość” miała inny charakter niż prasy gadzinowej z okresu antypolskiej polityki Prus z przełomu XIX i XX w., główny cel i metody pozostały te same: posługiwanie się językiem narodu zwalczanego dla infiltracji ideologii sprzecznej z podstawowymi interesami tego narodu, z tym że w okresie II wojny prasa gadzinowa była jeszcze bardziej bezwzględna, mniej kamuflowała swoje „posłannictwo” jako „narodu panów”. Jak można więc tę prasę określać mianem „jawnej” prasy polskiej?

Reasumując uwagi nad prezentowanym tomem chcę stwierdzić, iż nie ulega dla mnie wątpliwości, że oto do rąk czytelnika trafia pozycja wielce wartościowa, niezmiernie potrzebna, napisana ze znanstwem przedmiotu; opracowanie, które pozwala zarazem spodziewać się dalszych, szeroko zakrojonych badań nad tematem: „Prasa polska lat 1939—1945”.